

Krzysztof SkUPIEŃSKI

(Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, Poland)
<https://orcid.org/0000-0002-3581-7753>
 E-mail: krzysztof.skupienski@mail.umcs.pl

Kwestia dowodowości archiwaliów a nowsza teoria archiwistyki

*The Issue of the Evidentiary Value of Archival Materials
and the Newer Theory of Archival Science*

ABSTRACT

The article concerns the issue of evidentiary value of archival materials considered in the context of the more recent views of archival theorists in North America. It is about changing views by moving from the notion that archival documents are primarily evidence-based. This is related to the position of a classic of English archival science, Hilary Jenkinson. American archival theorists now support the notion that archives are meant to serve the public, not the authorities. This is based on the belief that the question of what the archives inform about is just as important as what they keep silent about.

Key words: archival science, evidentiary value, archives, archival theory

PUBLICATION INFO			
			e-ISSN: 2449-8467 ISSN: 2082-6060
			
THE AUTHOR'S ADDRESS: Krzysztof SkUPIEŃSKI, the Institute of History of the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, 4A Maria Curie-Skłodowska Square, Lublin 20-031, Poland			
SOURCE OF FUNDING: Statutory Research of the Institute of History of the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin			
SUBMITTED: 2021.04.29	ACCEPTED: 2021.09.24	PUBLISHED ONLINE: 2021.12.28	
WEBSITE OF THE JOURNAL: https://journals.umcs.pl/rh		EDITORIAL COMMITTEE E-mail: reshistorica@umcs.pl	
			

STRESZCZENIE

Artykuł dotyczy kwestii dowodowości archiwaliów rozpatrywanej w kontekście nowszych poglądów teoretyków archiwistyki w Ameryce Północnej. Chodzi o zmianę poglądów polegającą na odchodzeniu od twierdzenia, że dokumenty archiwalne mają przede wszystkim znaczenie dowodów. Wiąże się to ze stanowiskiem klasyka angielskiej archiwistyki Hilarego Jenkinsona. Amerykańscy teoretycy archiwistyki przychylają się obecnie do poglądu, że archiwalia mają bardziej służyć społeczeństwu niż władzy. Łączy się to z przekonaniem, że równie ważne jak kwestia tego, o czym informują archiwalia, jest to, co przemilczają.

Słowa kluczowe: archiwistyka, wartość dowodowa, archiwalia, teoria archiwalna

Na początek kilka słów, w których postaram się wyjaśnić mój punkt widzenia na wagę kwestii, którą można nazwać dowodowością archiwaliów. Jest to potrzebne tym bardziej, że artykuł ten przybrał formę eseju naukowego, która to forma pisarstwa naukowego *ex definitione* „swobodnie rozwija interpretację jakiegoś zjawiska lub dociekanie problemu”. Tego rodzaju „wywód myślowy [...] w małym na ogół stopniu respektuje standardowe metody rozumowań”. Innymi słowy – „eksponuje podmiotowy punkt widzenia”¹. Dodam, że pozwala to zarazem na ograniczenie formalnej „buchalterii” aparatu naukowego, niekiedy nadmiernie obciążającej dyskurs naukowy, jak np. wtedy, gdy w aparacie pomocniczym drobiazgowo rejestruje się każdą z pozycji, na którą autor tylko rzucił okiem.

O ile się nie mylę, tytułowy rzeczownik „dowodowość” występuje wyłącznie w Wielkim Słowniku Języka Polskiego Witolda Doroszewskiego. Znajdujemy tam wyjaśnienie, że chodzi o rzeczownik od „dowodowy”². Ten przymiotnik zaś z kolei znaczy: „będący dowodem, mający wartość dowodu, opierający się na dowodach, składający się z dowodów”³. Zaś hasło „dowód” ma aż cztery znaczenia⁴: 1) „okoliczność albo rzecz dowodząca czegoś, przemawiająca za czymś, świadcząca o czymś, wskazująca na coś, oznaka czegoś, potwierdzenie, uzasadnienie, świadectwo”; 2) „dokument urzędowy, pisemne stwierdzenie czegoś”; 3) „rozumowanie, w którym na podstawie twierdzeń uznanych za prawdziwe dochodzi się w sposób logicznie poprawny do innych twierdzeń prawdziwych”; 4) w prawie „środki prawne służące do ustalenia okoliczności faktycznych, niezbędnych do rozstrzygnięcia sprawy”.

¹ *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław–Warszawa 1988, s. 129.

² <http://doroszewski.pwn.pl/haslo/dowodowo%C5%9B%C4%87/> [dostęp: 12 IV 2021].

³ <http://doroszewski.pwn.pl/haslo/dowodowy/> [dostęp: 12 IV 2021].

⁴ <http://doroszewski.pwn.pl/haslo/dow%C3%B3d/> [dostęp: 12 IV 2021].

Które z nich powinno stać się podstawą dla dalszego ciągu tych wywodów? Mogłoby wydawać się, że najbardziej chodzi o definicję przyjmowaną przez nauki prawne. Istotnie prawnicy bardzo mocno interesują się problematyką dowodów wszelkiego rodzaju, w tym także dokumentów. Nie wchodząc w to głębiej, wspomnę tylko, że jest o tym obszernie mowa w dziale trzecim Kodeksu Postępowania Cywilnego oraz w dziale piątym Kodeksu Postępowania Prawnego, a także w bardzo rozległej literaturze przedmiotu. Przykładowo przytoczę tu dość nietypową pracę doktorską socjolożki prawa⁵. Rozdział pierwszy „Dowód naukowy” opatrzone mottem z Agaty Christie: „Jacy my wszyscy jesteśmy w gruncie łatwowierni. Wierzimy w dowody, jakby to była prawda objawiona. A czym one są naprawdę? Tylko wrażeniem dostarczonym do mózgu przez zmysły. A jeśli te wrażenia są mylne?”⁶.

Jednakże interesująca mnie tutaj problematyka dowodowości archiwaliów powinna być rozwijana w nieco odmiennym kierunku, m.in. dlatego, że obejmuje również zagadnienia innego rodzaju niż tylko prawnicze, jak również dotyczy nie tylko dowodów w procesie karnym oraz postępowaniu sądowym. Zapewne uwagę archiwisty przyciągnie tu przede wszystkim drugie ze znaczeń słowa dowód, przy którym należy zastanowić się, co właściwie oznacza słowo „stwierdzenie”. To forma rzeczownikowa czasownika „stwierdzać/stwierdzić”. Ma ono trzy znaczenia, ale pominię rzadko używane i wychodzące z użycia. Według Doroszewskiego oznacza to „dowodzić się o czym i wypowiadać o tym sąd jako o rzeczy prawdziwej; twierdzić, konstatować”. Słownik PWN z 1995 r. ujmuje to nieco inaczej: „dowiedziawszy się, przekonaawszy się o czymś, uznać to za pewne, prawdziwe; skonstatować, poświadczyć, zaświadczyć”⁷.

Pora, aby do naszego wywodu dołączyć teraz ustalenia nauki, z której w znacznej mierze wywiodła się nauka o archiwach. Dość powszechnie (czego nie najgorszą miarą może być Wikipedia) uważa się, że „archival science emerged from diplomatics, the critical analysis of documents”⁸. Podzielam ten pogląd nie tylko dlatego, że zanim zacząłem zajmować się nauką o archiwach, starałem się uprawiać naukę o dokumencie w jej klasycznym wydaniu, odnoszącym się w warunkach polskich do wieków od dziesiątego do piętnastego. Niejako przyzwyczaiłem się zatem do uznawania wielkiej wagi problemu, który można określić jako dowodowość dokumentów badanych przez dyplomatykę. Od stulecia XIX wielki

⁵ Zob. J. Stojer-Polańska, *Kryminalistyka w mediach. Wpływ seriali kryminalnych na postępowanie karne*, Poznań 2016.

⁶ *Ibidem*, s. 25.

⁷ *Słownik języka polskiego*, t. 3, Warszawa 1995, s. 336.

⁸ https://en.wikipedia.org/wiki/Archival_science [dostęp: 14 IV 2021].

wpływ na rozwój tej problematyki wywierała szkoła historyczno-prawna, która zjawiska autentyczności oraz wiarygodności dokumentów rozpatrywała m.in. w kategoriach takich jak wartość dowodu dokumentowego w procesie sądowym. Ważną podniętą do przyjrzenia się aparatowi badawczemu dyplomatyki wydaje się także to, że niekiedy przejawia ona aspiracje do ogarniania swym zasięgiem niemal wszystkich zagadnień związanych z wszelaką dokumentacją⁹.

Jeśli chodzi o funkcje dokumentacji interesujące dyplomatykę, to miałem już okazję się wypowiedzieć¹⁰. Omówionych wtedy definicji dokumentu, a także kancelarii i archiwum jest sporo. Jak już tam wspominałem, za najpełniej trafiającą w sedno uważam definicję dokumentu autorstwa Cesare Paoliego. Badacz ten już na początku pierwszego rozdziału swego podręcznika dyplomatyki (I wyd. w 1942 r.) stwierdza: „Każde świadectwo, każde pismo, mające na celu udowodnienie faktu, może nosić nazwę instrumentu lub dokumentu”¹¹. Stronę dalej mamy już pełną, choć prostą i zwięzłą definicję. Dokument to „pisemne świadectwo o fakcie o charakterze prawnym, sporządzone z zachowaniem pewnych szczególnych form, które mają zapewnić wiarę i dać mu siłę dowodową”¹².

Warto może jeszcze przytoczyć tu definicję dokumentu z Międzynarodowego Słownika Dyplomatyki opracowanego pod egidą Międzynarodowej Komisji Dyplomatyki, afiliowanej przy Międzynarodowym Komitecie Nauk Historycznych: „Dokument to pismo, w którym zapisano dopełnienie czynności prawnej albo zaistnienie faktu prawnego, albo jeszcze ewentualnie jakiegokolwiek faktu, jeśli tylko pismo zostało sporządzone w określonej formie zdolnej mu nadać prawomocność”¹³. Jak widać, mamy tu dostrzegalny związek z definicją, którą podał Paoli. Mam nadzieję, że powyższe konstatacje powinny wystarczyć, by przejść teraz do pytania, w jaki sposób polska nauka o archiwach traktuje problem dowodowości archiwaliów. Czy podąża tu w ślady dyplomatyki? Jeśliby tak było, to powinno pociągać za sobą wyraźny związek tej archiwistyki z naukami prawnymi,

⁹ Zob. np. 52 tom „Archiv für Diplomatik, Schriftgeschichte, Siegel- und Wappenkunde” z 2006 r.

¹⁰ K. Skupieński, *Pytania o definicje dokumentu, kancelarii i archiwum w „epoce bez papieru”, w: „Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość”. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Wrocław 5–7 września 2012 r.*, red. W. Chorążyczewski, K. Strykowski, Warszawa 2013, s. 243–255.

¹¹ C. Paoli, *Diplomatica*, Firenze 1987, s. 17 (Ogni testimonianza, ogni scrittura, destinata a far prova d'un fatto, puo avere nome di instrumentum o documentum; podręcznik dostępny pod adresem: https://moodle2.units.it/pluginfile.php/81994/mod_resource/content/1/PAOLI_Diplomatica.pdf [dostęp: 14 IV 2021]).

¹² *Ibidem*, s. 18.

¹³ Zob. K. Skupieński, *Pytania*, s. 245–246.

który w odniesieniu do dyplomatyki mocno podkreśla Luciana Duranti. Jednak polska nauka o archiwach raczej nie deklaruje ścisłego związku z dyscyplinami prawniczymi, poprzestając zwykle na historii ustroju administracyjnego¹⁴. Może dlatego właśnie nie poświęca też zbytnej uwagi problematyce dowodowości dokumentów archiwalnych, czyli archiwaliów. Podobnie rzecz się chyba ma z ich funkcjami dokumentacyjnymi¹⁵.

Z tego, co pamiętam, z autorów naszych podręczników archiwistyki jedynie Czesław Biernat poruszył szerzej problem dowodowości dokumentów. Omawiając kwestie wyodrębnienia dokumentacji archiwalnej, zajął się pojęciami dokument i dokumentacja. W związku z tym stwierdził, że „w archiwistyce dotychczas dokumentem najogólniej nazywano dowód o najszerszym tego słowa znaczeniu, bez względu na postać, w jakiej występuje”¹⁶. Nieco dalej, zajmując się ubocznością lub celowością rozmaitej dokumentacji, stwierdził: „dokumentacja dla zachowania w pamięci jest niezbędna dla dalszego urzędowania [...]. Może ona mieć zarazem charakter dowodowy, jakkolwiek nie musi być nakazana przepisami i zagrożona sankcjami [...]. Jednak przy rozdziale dokumentacji dowodowej i informacyjnej, ta pierwsza będzie w określonych warunkach i przy określonych przepisach dokumentacją bezwzględnie konieczną”¹⁷. Wreszcie mamy taką konstatację: „Każda bowiem dokumentacja jako wytwór człowieka jest tylko środkiem do realizacji celu, w postaci dowodu i informacji”. Poza tym wydaje się, że problematyka dowodowości dokumentacji raczej rzadko zaprzętała uwagę polskich autorów rozpraw z zakresu nauki o archiwach.

Sprawa ta na tym jednak się nie kończy. W tym miejscu mojego wywodu trzeba bowiem poruszyć pozornie drobną kwestię, wartą jednak pogłębionej uwagi. Otóż w powszechnie znanej definicji archiwum w *Polskim Słowniku Archiwalnym* (PSA), uwzględniającej potrójny charakter tej instytucji, obok wymienienia urzędu administracyjnego oraz placówki

¹⁴ K. Skupieński, *Polska nauka o archiwach wobec nauki o dokumencie oraz rozwoju inter-, multi- i transdyscyplinarości*, „Archeion” 2019, 120, s. 118. Ciekawe, że Kazimierz Konarski zajął nieco inne stanowisko, stwierdzając, że archiwistyka, która sama jest nauką pomocniczą historii „zazębioną jak najściślej z innymi takimiż naukami [...], wykracza daleko poza ich obręb i obejmuje szerokie dziedziny nauk humanistycznych z nauką prawa w pierwszym rzędzie”. K. Konarski, *Podstawowe zasady archiwistyki*, „Archeion” 1951, 19–20, s. 20.

¹⁵ T. Grygier, *Współczesne zadania dokumentacyjne archiwów*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1980, 40, s. 11–61; idem, *Współczesne zadania dokumentacyjne archiwów: II. Dokumentacja archiwalna*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1980, 41, s. 5–101. W tym tekście nie udało mi się jednak znaleźć wzmianki o dowodowości archiwaliów.

¹⁶ C. Biernat, *Problemy archiwistyki współczesnej*, Warszawa 1977, s. 44.

¹⁷ *Ibidem*, s. 48–49.

naukowej, jest też mowa o archiwum jako „urzędzie wiary publicznej”, który – w tym ujęciu – jest „uprawniony do wydawania uwierzytelnionych odpisów, wypisów, wyciągów i kopii” z materiałów archiwalnych¹⁸. W moim pierwszym odczuciu znaczenie terminu „wiara publiczna” zawierało bardzo wyraźny związek z dowodowością archiwaliów i to w stopniu znacznie głębszym niż tylko uwierzytelnianie kopii dokumentów urzędowych. Jednak gdy zacząłem zgłębiać tę kwestię, przekonałem się, że nie jest ona wcale tak prosta. Warto więc chyba dokładniej przyjrzeć się, jak można rozumieć pojęcie „urząd wiary publicznej” i jakie kwestie z nim są powiązane. Nawet gdy niekiedy wymagać to będzie od autora próby podążenia w ślady dekonstrukcjonizmu, mimo braku doświadczeń w tym zakresie.

O ile udało mi się zorientować, sformułowania o urzędzie wiary publicznej z PSA w zasadzie bez zmian powtarzają się na stronach internetowych niektórych archiwów państwowych. Wskazywałyby to może na brak praktycznej potrzeby głębszego ich interpretowania oraz rozwijania. Inną drogę wybrał np. Józef Szymański, który w 1972 r. omawiając zakres i zadania nauki o archiwach w swym podręczniku, stwierdził, że „archiwa są równocześnie urzędami wiary publicznej, co wynika nie tylko z postanowień ustawodawczych, ale przede wszystkim ze względu na konieczność deponowania produkcji aktowej zarówno funkcjonujących urzędów, jak i urzędów likwidowanych, przedsiębiorstw, także prywatnych w określonym zakresie, organizacji politycznych i społecznych. Tymczasem bieżące potrzeby współżycia społecznego wymagają dokumentacji różnorodnych tytułów prawnych. Te zaś można stwierdzić tylko na podstawie dokumentacji znajdującej się w archiwum”¹⁹. Ta myśl znajduje rozwinięcie w kilku następujących zdaniach. Jednak w późniejszych wydaniach podręcznika zachowano jedynie pierwsze ze zdań wyżej przytoczonych. Następnie w podrozdziale o podstawowych pojęciach nauki o archiwach autor wskazuje, że archiwum to: „a) miejsce, w którym przechowuje się archiwalia [...], b) instytucja, która owo miejsce [...] organizuje, c) zasób akt powstałych w wyniku działalności systemu urzędów [...] lub też określony zespół akt [...], d) urząd wiary publicznej, mający na celu zaspokajanie bieżących potrzeb autorytatywnego dokumentowania zdarzeń z przeszłości”. Archiwista na takie znaczenie pojęcia archiwum nie będzie się chciał godzić, wydaje się jednak, iż zyskuje ono sobie miejsce zarówno

¹⁸ *Polski słownik archiwalny*, red. W. Maciejewska, Warszawa 1974, s. 19.

¹⁹ J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii od schyłku IV do końca XVIII w.*, Warszawa 1972, s. 370.

w języku codziennym, nie tylko poza archiwalnym, jak również w praktyce archiwalnej²⁰.

Czasem można spotkać sformułowania wykraczające poza te ze słownika archiwalnego, które być może nawiązują do konstatacji J. Szymańskiego. Na stronie archiwum w Zamościu czytamy, że „archiwum buduje zaufanie społeczne jako urząd wiary publicznej”²¹. Przykładów podobnego ujęcia można znaleźć nieco więcej, jak np. myśl, że „udział archiwum [...] jest niejako przystawioną przez urząd wiary publicznej, a równocześnie placówką naukową, pieczęcią gwarantującą zgodność prezentowanego przekazu z faktami historycznymi”²². Poprzestanę jednak na powyższych przykładach. W każdym razie dają się w nich dostrzec interesujące próby wyjścia poza określenia z PSA.

O ile się nie mylę, termin „urząd wiary publicznej” raczej nie występuje u nas poza tekstami archiwistycznymi, w przeciwieństwie do określenia „urząd (albo instytucja) zaufania publicznego”, które stanowi przedmiot zainteresowania głównie prawników²³. W swoim czasie zainteresowałem się bliżej tego rodzaju zjawiskami²⁴. Mamy tu m.in. wzmiankę w Konstytucji, która w art. 17. ust 1. stanowi: „W drodze ustawy można tworzyć samorządy zawodowe, reprezentujące osoby wykonujące zawody zaufania publicznego i sprawujące pieczę nad należytym wykonywaniem tych zawodów w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony”. Jednak innych wyjaśnień pojęcia „zawód zaufania publicznego” w ustawodawstwie raczej nie ma. Stąd wzięły się dyskusje na ten temat w literaturze prawniczej. Zajęło się tym też orzecznictwo sądowe. Najwięcej uwagi poświęcono chyba statusowi notariuszy publicznych. Jeden z najlepszych znawców tej tematyki – Aleksander Oleszko z UMCS – nie wahał się tego skonkludować następująco: „Bez względu na status prawny notariusz uważany jest za osobę zaufania publicznego (niezależnie od tego, co to sformułowanie ma znaczyć)”²⁵. Jakub Pitera uznał, że warto się też zająć instytucjami zaufania publicznego. Jest to pojęcie pozakonstytucyjne i pozaustawowe, jednak wydaje się, że zostało ukształtowane w orzecnic-

²⁰ *Ibidem*, s. 371.

²¹ <https://www.facebook.com/apzamosc/posts/1039139736513218/> [dostęp: 12 IV 2021].

²² <https://warszawa.ap.gov.pl/art,524,educare-necesse-est> [dostęp: 12 IV 2021].

²³ J. Pitera, *Charakterystyka instytucji zaufania publicznego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych*, „Kwartalnik Prawa Publicznego” 2007, 7, 4, s. 145–162.

²⁴ K. Skupieński, *Zagadnienie „instytucji zaufania publicznego (wiary publicznej)” w Polsce średniowiecznej. Dyplomatyka w badaniach relacji między władzą a społeczeństwem*, w: *Genealogia. Władza i społeczeństwo w Polsce średniowiecznej*, red. A. Radzimiński, J. Wroniszewski, Toruń 1999.

²⁵ *Prawo o notariacie. Zbiór przepisów*, wprowadzenie A. Oleszko, Warszawa 2011, s. 22.

twie. W swym artykule J. Pitera omawia m.in. status banków jako instytucji zaufania publicznego. Także instytucje kredytowe są objęte tą dyskusją, jak również domy składowe i fundusze inwestycyjne. „Z przytoczonych powyżej opinii wynika, że operowanie pojęciem »instytucja zaufania publicznego« nie zawsze opiera się na jasnych kryteriach”²⁶. Potem autor ten omawia jeszcze zakres nadzoru państwa nad instytucjami tego rodzaju, ich formę prawną oraz skład osobowy i inne kwestie.

Wracając do pojęcia wiary publicznej, to prawnicy posługują się nim – chyba wyłącznie – w konkretnym znaczeniu, ściśle związanym z księgami wieczystymi. Ustawa postanawia, że „w razie niezgodności między stanem prawnym nieruchomości ujawnionym w księdze wieczystej a rzeczywistym stanem prawnym, treść księgi rozstrzyga na korzyść tego, kto przez czynność prawną z osobą uprawnioną według treści księgi wieczystej nabył własność lub inne prawo rzeczowe (rękojnia wiary publicznej)”²⁷. Należy przy tym zwrócić również uwagę na obszerne studium prawno-porównawcze o rejestrach nieruchomości, gdzie omówiono m.in. kwestie związane z ich wiarą publiczną rozumianą w sposób zbliżony do rękojmi wiary publicznej polskich ksiąg wieczystych²⁸.

W tym miejscu wywodu pozwolę sobie wtrącić, że w liście, który otrzymałem od Aleksandra Gieysztora, recenzenta mej habilitacji o notariacie publicznym, znalazła się m.in. uwaga, że problematyka wiary publicznej, którą tam podniosłem, stanowi jedynie część kwestii zaufania publicznego, czy też społecznego. Była również opinia, że relacje pomiędzy tymi pojęciami zasługują na baczniejszą niż zazwyczaj uwagę historyków, zwłaszcza zainteresowanych zagadnieniami krytyki źródeł historycznych oraz naukami dającymi je poznawać.

Wydaje się w tej sytuacji, że najpierw należy spróbować wyjaśnić, skąd wzięło się określenie „urząd wiary publicznej” w polskiej archiwistyce, a następnie zająć się próbą określenia, co właściwie może znaczyć pojęcie „wiara publiczna”. Wiele wskazuje, że to pierwsze w polskiej archiwistyce znalazło się za sprawą Kazimierza Konarskiego. W 1951 r. uznał on, że „archiwum jest 1) składem archiwaliów wyznaczonego sobie zasięgu terytorialnego czy resortowego; 2) urzędem wiary publicznej; 3) placówką naukową”²⁹. W interesującym nas zakresie taki urząd: a) wydaje uwierzytelnione odpisy i wyciągi z akt własnych, sporządzone dla celów ad-

²⁶ J. Pitera, *op. cit.*, s. 150.

²⁷ Ustawa z dnia 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece („Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 2016, poz. 790) art. 5. Por. też np. J. Sysiak, *Rękojnia wiary publicznej ksiąg wieczystych*, „Rejent” 1994, 12, s. 88–107.

²⁸ P. Blajer, *Rejestry nieruchomości. Studium prawno-porównawcze*, Warszawa 2019, s. 664–714.

²⁹ K. Konarski, *Podstawowe*, s. 98.

ministracyjnych, b) opracowuje dla tychże celów wywody archiwalne”³⁰. W dalszej części mamy rozwinięcie powyższego, warte chyba przytoczenia nieco szerzej. „W zakresie działalności, jako urzędu wiary publicznej: archiwum winno prowadzić księgę kontroli wydanych przez siebie odpisów i wypisów. Numer bieżący księgi odpisów wpisywać należy na czelne formuły rejestracyjnej wydanego dokumentu, tj. przed numerem dziennika podawczego. W archiwach mających dużo do czynienia z kwerendami administracyjnymi dużą usługę oddaje tzw. księga kwerend normatywnych”. Jest też wyjaśnienie, że „będą to [...] kwerendy emerytalne, gruntowe itd.” wraz z kilkoma uwagami natury porządkowej. Widzimy więc, że są to uwagi ściśle praktyczne, odpowiadające zakresowi pojęcia urząd wiary publicznej w rozumieniu PSA. Można chyba więc uznać, że chodzi tylko o archiwalia, które zachowały wartość prawną, urzędową itp. dla obywateli. W tekście z 1951 r. raczej nie znajdziemy niczego, co mogłoby wskazywać, że wg K. Konarskiego określenie „wiarę publiczną” mogło być teoretycznie pojmowane jako głębiej związane z ogólną kwestią dowodowości archiwaliów.

Jeśli jednak zajrzymy do pierwszego wydania jego tekstu z 1929 r., naszą uwagę powinien chyba przyciągnąć fragment dotyczący podziału zadań oraz celów archiwów na bierne i czynne. To pierwsze dotyczy przechowywania archiwaliów oraz opieki nad nimi. Drugie to ich udostępnianie. W przypadku archiwów państwowych mamy pewną dwoistość. Z jednej strony państwo jest właścicielem archiwów, które „winne służyć państwu [...], zaspakając w jak najszerszej mierze potrzeby administracji i stać na straży interesów fiskalnych państwa. Jednak z drugiej strony państwo obejmujące ogół obywateli staje się tem samem depozytariuszem dobra publicznego. Archiwa, nie przestając być własnością państwa, muszą być dostępne uprawnionemu do tego ogółowi, który ma prawo wglądu w interesujące go dokumenty i prawo domagania się potrzebnych mu odpisów i wyciągów”³¹. Wydaje mi się, że owo określenie „depozytariusz dobra publicznego” jest w jakiś sposób powiązane z rozumieniem przez K. Konarskiego pojęcia „wiarę publiczną”.

Kierując myśl w nieco innym kierunku, to ze swoich studiów nad notariatem publicznym pamiętam, że w XVI w. *notarius publicus* był spolszczany jako „pisarz jawny”. To skłoniło mnie, aby poszukać w słowniku szesnastowiecznej polszczyzny znaczenia słowa „jawny”. Wśród podanych tam definicji zwróciłem uwagę na następującą definicję odnoszącą się do zdecydowanej większości przypadków użycia tego słowa. Brzmi ona: „dla

³⁰ *Ibidem*, s. 99.

³¹ K. Konarski, *Nowożytna archiwistyka polska i jej zadania*, Warszawa 1929, s. 4.

wszystkich widoczny, publiczny, wiadomy, znany, nie tajny, nie skryty, nie maskujący się; wyraźny, oczywisty, niewątpliwy, prawdziwy³².

Inną drogą ustalenia zakresu pojęcia „wiarą publiczną” może być proste zestawienie znaczeń obu wyrazów, które je tworzą. W pierwszym ze swych trzech znaczeń słownikowych „wiarą” oznacza „przeświadczenie, przekonanie, pewność, że coś jest prawdą, że coś jest słuszne, że coś się spełni, wierzenie w coś³³”. W drugim ze znaczeń chodzi o „przeświadczenie o prawdziwości dogmatycznych twierdzeń oparte na uznawaniu ich za objawione przez Boga”. Trzecie to po prostu „religia, wyznanie, obrządek”. Wreszcie czwarte – „wierność w stosunku do kogoś, rzetelność, słowność, wiarygodność”. Wydaje mi się, że dla naszych celów należy sięgnąć po określenie „pewność, że coś jest prawdą uzupełnione wiarygodnością”. Dobrze wyraża to chyba również przytoczony w słowniku związek frazeologiczny „przyjmować coś na wiarę, czyli przyjmować coś bez dowodu, ufając czyjemuś zapewnieniu, polegając na czyjś słowie”. Nasuwa się tu skojarzenie z faktem, że dokumenty przechowywane w najstarszym archiwum świata, czyli w ateńskim Metroonie, bez sprawdzania uważano za całkowicie autentyczne i wiarygodne. Decydował o tym autorytet, którym cieszyło się miejsce przechowywania.

Przymiotnik „publiczny” ma dwa znaczenia. Pierwsze to „dotyczący ogółu ludzi, służący ogółowi, przeznaczony, dostępny dla wszystkich; związany z jakimś urzędem, z jakąś instytucją itp.; ogólny, powszechny, społeczny, nieprywatny”. Drugie – „odbywający się wobec świadków, w miejscu dostępnym dla wszystkich; oficjalny, jawny³⁴”. Widać, że gdy przychodzi do wyboru z katalogu znaczeń terminu „publiczny”, sprawa jest bardziej skomplikowana niż w pierwszym przypadku. Należy więc chyba nieco wypłynąć na szersze wody i zająć się rozległym zagadnieniem, jakim jest kwestia *fides publica*. Siłą rzeczy w tym tekście nie może być mowy o jakimś kompletnym jej ujęciu, które zresztą nie wydaje się potrzebne dla naszych potrzeb. Poprzestanę więc na kilku przykładach, które powinny zilustrować istotę problematyki *fides publica*.

Słowo *fides* u starożytnych Rzymian miało wiele znaczeń. Oznaczało po pierwsze wiarę i wierzenie, a dalej: wierność, stałość, rzetelność, sumienność, zaufanie, dobrą opinię, powagę, wiarygodność, przyrzeczenie, przysięgę, obietnicę i zobowiązanie³⁵. Jednak była to też nazwa własna, imię bogini Fides. U starożytnych Rzymian w ich wczesnym okresie była

³² <https://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/55774> [dostęp: 12 IV 2021].

³³ *Słownik języka polskiego*, t. 3, s. 642.

³⁴ *Słownik języka polskiego*, t. 2, s. 1022.

³⁵ *Słownik łacińsko-polski*, t. 2, red. M. Plezia, Warszawa 1962, s. 534–536.

ona boginią dobrej wiary i uczciwości. Posiadała swą świątynię na Kapitolu. Później znana była pod imieniem *Fides Publica*. Wtedy też stała się strażniczką traktatów i innych dokumentów państwowych, a jej świątynia – miejscem ich przechowywania³⁶. Była przeciwstawieniem *malae fidei*, czyli złej wiary nacechowanej perfidią, a także wiarołomnością.

W starożytnym świecie rzymskim pojęcie *fides publica* rozumiano tak, że treść dokumentu spisane go przez uprawnioną do tego osobę była uważana za prawdziwą pomiędzy stronami umowy, przez osoby postronne, a także przed sądami do chwili, gdy odpowiednie postępowanie sądowe lub inne wykazało nieautentyczność tego dokumentu³⁷.

Pojęcie *publica fides* znane było też w średniowieczu. Pełnią wiary publicznej cieszyły się dokumenty wystawiane przez notariuszy publicznych (*notarii publici*), zwane *instrumenta publica*. Były spisywane ręką publiczną, czyli *manu publica*. W Polsce taką pełnię mocy instrumenty notarialne miały przede wszystkim w sferze prawa kanonicznego³⁸.

Interesujące są badania Petry Schulte, która uznała, że w średniowiecznych Niemczech *fides publica* oznaczała w gruncie rzeczy „list żelazny”, czyli dokument dający posiadaczowi wolność poruszania się po ziemiach wystawcy³⁹. Na uwagę zasługuje też cały tom, w którym ten artykuł został umieszczony.

W świetle powyższych danych można chyba stwierdzić, że pojęcie „wiara publiczna” ma bardzo szeroki zakres znaczeniowy. Z pewnością wykracza on poza to, co oznacza w cytowanym tekście Stanisława Konarskiego. W moim przekonaniu dokument cieszący się wiarą publiczną to taki, który po sprawdzeniu jego autentyczności jest uznawany za wiarygodny, zasługujący na zaufanie, czyli godny przyjmowania jego treści na wiarę jako prawdziwy. Stanowi więc dowód nie do zbiccia, coś, co w pełni potwierdza prawdziwość tego, o czym dokument nas informuje. Choć nie o to tu dokładnie chodzi, to nie od rzeczy będzie przenieść się w czasy rozwiniętej biurokracji. Przychodzi mi bowiem na myśl sposób traktowania dokumentu przez biurokrację, na co zwrócił uwagę Stanley Raffel

³⁶ <https://www.britannica.com/topic/Fides> [dostęp: 17 IV 2021].

³⁷ Zob. np. A. Fernández de Buján, *Fides publica e instrumenta publice confecta en Derecho Romano*, „Revista de estudios latinos” 2001, 1, s. 189–202, <https://dialnet.unirioja.es/descarga/articulo/246570.pdf> [dostęp: 14 VIII 2021].

³⁸ Zob. K. Skupieński, *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce*, Lublin 1997, zwłaszcza s. 14–18.

³⁹ P. Schulte, *Fides publica: Die Dekonstruktion eines Forschungsbegriffes*, w: *Strategies of Writing: Studies on Text and Trust in the Middle Ages: Papers from „Trust in Writing in the Middle Ages” (Utrecht, 28–29 November 2002)*, red. P. Schulte, M. Mostert, I. van Renswoude, Turnhout 2008, s. 15–36.

w swej książce *Matters of Fact. A sociological inquiry*⁴⁰. Jak ujęła to Luciana Duranti, „urzędnik jako użytkownik dokumentu chce osiągnąć przez jego użycie dostęp do rzeczywistości faktu bez uczestniczenia w nim. Dlatego biurokracja najpierw dzieli świat na fakty, następnie wymaga ich zapisywania, a w końcu przekształca każdy dokument w fakt, w coś, co może być traktowane jako samowystarczalne, gotowe do użycia”⁴¹.

Należałoby teraz zastanowić się, w jakim zakresie opisaną w powyższy sposób wiarą publiczną mogą się cieszyć archiwalia przechowywane w rzeczywistości w historycznych archiwach państwowych w Polsce. Inaczej mówiąc, chodzi o pytanie, w jakiej mierze stanowią one dowody nie tylko dla władz i obywateli, ale też dla nauk historycznych. W ostatecznym rozrachunku chodzi tu także o refleksję nad walorami informacyjnymi materiałów archiwalnych, a zatem o zagadnienie istotne dla źródłoznawstwa historycznego. To problematyka rozległa i złożona, więc oczywiście nie ma tu możliwości jej pełniejszego przedstawienia oraz rozważenia. Mam jednak nadzieję, że uda mi się wskazać na kilka ważnych punktów orientacyjnych, wokół których powinno przebiegać nasze myślenie na powyższy temat.

Zacznę od klasyka archiwistyki brytyjskiej sir Hilarego Jenkinsona⁴², który zmarł w 1961 r., a mimo to wciąż wywiera wpływ na światową naukę o archiwach. W 33 lata po ukazaniu się słynnego podręcznika archiwistyki wydanej przez Holendrów S. Mullera, J.A. Feitha i R. Fruina w 1890 r., Jenkinson przedstawił swój podręcznik pt. *A Manual of Archive Administration including the Problems of War Archives and Archive Making*⁴³.

Jego poglądy na archiwistykę oraz historię w dużej mierze zostały ukształtowane przez paradygmat nauki pozytywistycznej, która zajmuje się tylko przedmiotami realnymi – bada rzeczy dostępne umysłowi, zwłaszcza fakty. Uważał archiwalia za bezstronne dowody. Oto jego słowa, które ponoć nieraz wypowiadał publicznie: „Kariera archiwisty polega na służbie. On istnieje, aby umożliwić pracę innym ludziom [...]. Jego Credo to świętość dowodu; jego zadanie to zachowanie każdego skrawka dowodu dołączonego do dokumentów oddanych pod jego opiekę; jego celem jest zapewnienie – bez uprzedzeń i namysłu – zasobów wiedzy wszystkim, którzy tego chcą [...]. Dobry archiwista jest być może najbar-

⁴⁰ K. Robbins, *John Bright*, London–Boston–Henley 1979. Niestety nie udało mi się dotrzeć do tej pozycji.

⁴¹ L. Duranti, *Diplomatics: New Uses for an Old Science*, „Archivaria” 1989–1990, 29, s. 10–11.

⁴² Zob. R. Stępień, *Sir Charles Hilary Jenkinson. The Academic Profile of the Father of British Archival Science*, „Res Historica” 2019, 48, s. 275–292.

⁴³ Tekst: <https://archive.org/details/manualofarchivea00jenk> [dostęp: 14 VIII 2021].

dziej bezinteresownym wielbicielem prawdy we współczesnym świecie⁴⁴. Uważał, że archiwista nie może ingerować w proces przechowywania, porządkowania ani wykorzystywania archiwaliów. Powinien więc powstrzymać się także od ich wartościowania oraz selekcji. Rola archiwisty to utrzymywanie archiwaliów. Zdaniem Jenkinsona jedynie wytwórca akt był upoważniony do ich selekcji, a także niszczenia. Archiwiści mieli tylko przejmować i otaczać opieką to, co zostało im przekazane. W dużej mierze chodziło o nienaruszanie organicznej całości, jaką stanowi zespół archiwalny, który należało utrzymywać w takim kształcie, w jakim został przez aktotwórcę przekazany do archiwum. Choć wcześniej akta mogły podlegać wartościowaniu, selekcji oraz brakowaniu, to po przekroczeniu bram archiwum stawały się dowodami, które nie mogły podlegać interwencji archiwisty. To istotnie była zasada świętej dowodowości archiwaliów. Wspominałem już, że dzięki dyplomatyce jest ona bliska memu sercu, a rozumowi też, choć już nie tak całkiem. Wskutek dowodowego zwyczaj charakteru dokumentów i dokumentacji dyplomatyka w znacznie mniejszej mierze odczuła skutki *linguistic turn* niż pozostałe nauki pomocnicze historii, a może także źródłoznawstwo. Oznacza to m.in., że mniej dotyczą ją postmodernistyczne próby stosowania analiz literaturoznawczych i im pochodnych, niż to dzieje się w przypadku innych rodzajów narracji historyków. Pragnę podkreślić, że moim zdaniem uwaga ta dotyczy też nauki o archiwach. Co do Jenkinsona, to trzeba przyznać rację Cookowi, gdy stwierdza, „że jeśli chodzi o pogląd, iż »prawda« została ujawniona w dokumentach archiwalnych, a archiwista jest bezstronnym »opiekunem« akt i »bezinteresownym wielbicielem prawdy«. Jenkinson po prostu odzwierciedlał empiryczny pozytywizm powszechny dla historiografii, z którym był głęboko obeznany i który go uformował⁴⁵.

Kończąc przedstawianie poglądów brytyjskiego klasyka, pozwolę sobie podsumować ten fragment mojej elukubracji w stylu eseistycznym. W nawiązaniu do wyżej przytoczonego poglądu Raffela, można chyba powiedzieć, że Jenkinson w pewnym sensie traktował dokument równorzędnie z faktem zapisanym w jego treści. Zauważmy, że tak jest jednak tylko wtedy, gdy dokument jest w pełni autentyczny i wiarygodny. W zasadzie cała dokumentacja biurokratyczna powinna mieć te dwie cechy. Sądzę, że rzadko spotyka się dziś urzędowe dokumenty nieautentyczne, w postaci całkowitych fałszyfikatów. Częściej chodzić może o fałszyfikaty częściowe,

⁴⁴ Cyt. za: T. Cook, *What is Past is Prologue: A History of Archival Ideas Since 1898, and the Future Paradigm Shift*, „Archivaria” 1997, 43, s. 23. Także w dalszym ciągu tego wywodu korzystam z tego tekstu T. Cooka.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 25.

jak np. pisma antydatowane, czyli opatrzone datą wcześniejszą niż rzeczywista, albo też dokumenty postdatowane. Poważniejszym problemem wydają się dokumenty autentyczne, ale ze szwankującą mniej lub bardziej wartością informacyjną. Norma ISO 15489⁴⁶ dotycząca systemów *records management* – w ustępie 7.2.3 mówiącym o wiarygodności – tak określa wymagania stawiane dokumentom w tym zakresie: „Dokumentem wiarygodnym jest dokument, którego treści można zaufać, gdyż w pełni i dokładnie poświadczą sprawy, działania lub fakty, które uwierzytelnia oraz na którym można polegać w toku kolejnych spraw lub działań. Zaleca się, aby dokumenty były wytwarzane w toku sprawy w czasie wydarzenia, których dotyczą bądź niezwłocznie po ich zakończeniu, przez osoby, które mają bezpośrednią wiedzę o faktach i za pomocą narzędzi rutynowo używanych w ramach sprawy”. Wystarczy więc brak umiejętności urzędnika w zakresie gramatyki, a także niedostatki jego słownictwa, by nie był on w stanie „w pełni dokładnie poświadczать spraw, działań lub faktów”. O fatalnych skutkach dla wiarygodności dokumentów braku kompetencji fachowych potrzebnych do pracy na konkretnym stanowisku urzędniczym nie ma już chyba nawet co wspominać.

Po skrótowym zaprezentowaniu poglądu twardo traktującego kwestię dowodowości archiwaliów pora na przedstawienie stanowiska w zasadzie przeciwnego. Nikogo chyba nie zdziwi, że mój wybór padł na poglądy ponowoczesne, a więc sprzeciwiające się modernizmowi, czyli postmodernistyczne. Zajmę się przedstawieniem koncepcji Heather MacNeil przedstawionej w artykule zatytułowanym *Zaufanie do dokumentów w postmodernistycznym świecie*, choć początek tytułu można by też chyba przetłumaczyć jako „wierzenie dokumentom” (wiara w dokumenty?)⁴⁷.

MacNeil wychodzi od poglądu Johna Locke’a (1632–1704) na temat relacji między prawdą a dowodami. Sądzi, że „kiedy archiwiści wyrażają swoje zaangażowanie w ochronę dokumentów jako wiarygodnego i autentycznego dowodu działania, to nawiązują właśnie do tego filozoficznego ideału prawdy”. Te koncepcje mocno oddziaływały na powstające za czasów Locke’a dyscypliny naukowe takie jak prawo i historia. W tym nurcie mieściły się także dokonania Jeana Mabillona, twórcy dyplomatyki, czyli nauki o dokumencie. Stworzył metody krytyki autentyczności dokumentów pozwalające *discernere vera ac falsa*, czyli odróżniać dokumenty prawdziwe od fałszywych. Zostało to przejęte przez badania nad dowo-

⁴⁶ O tej normie zob. E. Rosowska, *Norma międzynarodowa ISO 15489. Zarządzanie dokumentami*, „Archeion” 2004, 107, s. 241.

⁴⁷ H. MacNeil, *Trusting Records in a Postmodern World*, „Archivaria” 2001, 51, s. 36–47. Tekst nie jest długi, a zatem przy cytowaniu go nie będę zamieszczał odsyłaczy do jego konkretnych stron.

dami prawnymi, a nieco później, bo w XIX w., przez pozytywistyczną krytykę źródeł historycznych. Pod koniec XIX w. zaczęła się kształtować archiwistyka, która przyswoiła sobie ten sposób patrzenia na wiarygodność i autentyczność dokumentów.

MacNeil nawiązuje do już wspomnianej koncepcji faktu S. Raffela i uznaje, że „zasady obserwacji leżące u podstaw wiarygodności i autentyczności są mocno zakorzenione w biurokracji, w której tworzenie i przechowywanie zapisów odbywa się w ramach ogólnej i kontrolowanej obserwacji”. Jej zdaniem te normy mające zapewniać autentyczność i wiarygodność dokumentów „są swoistym przejawem ogólniejszego modernistycznego dążenia do zapewnienia stabilnych podstaw myśli i praktyki”. Następnie autorka sięga do klasyka postmodernizmu, czyli Jacques Derridy, który uważa, że dokument, czy też w ogóle jakikolwiek tekst, nie jest odbiciem wcześniej istniejącej rzeczywistości, ale raczej tworzywem dla rekonstrukcji koncepcji rzeczywistości. Dlatego postmodernizm nie zgadza się z modernistyczną wiarą w proste relacje łączące tekst z rzeczywistością. MacNeil stwierdza wreszcie, że archiwistom „teoria ponowoczesna przypomina to, co już powinni wiedzieć, że metody oceny prawdziwości dokumentów jako dowodów są zakorzenione w określonym sposobie postrzegania świata oraz w określonej koncepcji dokumentów jako rodzaju świadectwa. Kryteria, które są ustanawiane dla określenia tego, co uważa się za prawdziwe, są same w sobie wytworem wyborów historycznych, kulturowych i politycznych, a przy tym nie wyczerpują wszystkich możliwych sposobów patrzenia na świat czy też relacji między dokumentami a światem”. Warto w związku z tym zwrócić jeszcze uwagę na ciekawą konstatację T. Cooka: „Historycy w środowisku postmodernistycznym przyglądają się teraz bardzo uważnie procesom, które określili, o czym warto pamiętać, a co ważne – o czym zapomniano, celowo lub przypadkowo. Takie zbiorowe »zapamiętywanie« – i »zapominanie« – odbywa się poprzez galerie, muzea, biblioteki, miejsca historyczne, zabytki, publiczne upamiętnienia i archiwa – być może przede wszystkim poprzez archiwa”⁴⁸.

Trzeba na koniec przypomnieć, że stanowisko postmodernistów nie oznacza pełnego relatywizmu przy ocenianiu kwestii wiarygodności, autentyczności i w ogóle prawdziwości tekstu dokumentów. W gruncie rzeczy chodzi im bowiem o to, by teksty dokumentów odczytywać w szerokim kontekście, który może zmieniać przesłanie wyrażone *expressis verbis* w formułach dokumentowych. Pragnąc właściwie ocenić problem dowodowości archiwaliów, musimy poruszać się w obszarze pomiędzy

⁴⁸ T. Cook, *op. cit.*, s. 18.

świętością dowodów Jenkinsona a stanowiskiem myśli ponowoczesnej. To jednak zadanie na przyszłość. Można je traktować jako istotny postulat badawczy. Trzeba jednak przy tym zwrócić też uwagę na nurt odrodzenia neo-Jenkinsonizmu, który wywołały poglądy Luciany Duranti⁴⁹. T. Cook uznał w związku z tym, że „dyplomacy mają jednak wiele do powiedzenia współczesnym archiwistom”. Uczona z Vancouver przywraca bowiem przekonanie, że zjawiska związane z dokumentem i dokumentacją – czy to w kancelarii, w biurze, czy w archiwum – nie dadzą się w pełni zrozumieć bez kategorii dowodowości, która stanowi immanentny ich element.

REFERENCES (BIBLIOGRAFIA)

Dictionaries (Słowniki)

Polski słownik archiwalny, red. W. Maciejewska, Warszawa 1974.

Słownik języka polskiego, t. 2–3, Warszawa 1995.

Słownik łacińsko-polski, t. 2, red. M. Plezia, Warszawa 1962.

Słownik terminów literackich, red. J. Sławiński, Wrocław–Warszawa 1988.

Studies (Opracowania)

Biernat C., *Problemy archiwistyki współczesnej*, Warszawa 1977.

Blajer P., *Rejestry nieruchomości. Studium prawnoporównawcze*, Warszawa 2019.

Cook T., *What is Past is Prologue: A History of Archival Ideas Since 1898, and the Future Paradigm Shift*, „Archivaria” 1997, 43.

Duranti L., *Diplomatics: New Uses for an Old Science*, „Archivaria” 1989–1990, 29.

Fernández de Buján A., *Fides publica e instrumenta publice confecta en Derecho Romano*, „Revista de estudios latinos” 2001, 1.

Grygier T., *Współczesne zadania dokumentacyjne archiwów*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1980, 40.

Grygier T., *Współczesne zadania dokumentacyjne archiwów: II. Dokumentacja archiwalna*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1980, 41.

Konarski K., *Podstawowe zasady archiwistyki*, „Archeion” 1951, 19–20.

Konarski K., *Nowożytna archiwistyka polska i jej zadania*, Warszawa 1929.

MacNeil H., *Trusting Records in a Postmodern World*, „Archivaria” 2001, 51.

Paoli C., *Diplomatica*, Firenze 1987.

Pitera J., *Charakterystyka instytucji zaufania publicznego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych*, „Kwartalnik Prawa Publicznego” 2007, 7, 4.

Prawo o notariacie. Zbiór przepisów, wprowadzenie A. Oleszko, Warszawa 2011.

Robbins K., *John Bright*, London–Boston–Henley 1979.

Rosowska E., *Norma międzynarodowa ISO 15489. Zarządzanie dokumentami*, „Archeion” 2004, 107.

Schulte P., *Fides publica: Die Dekonstruktion eines Forschungsbegriffes*, w: *Strategies of Writing: Studies on Text and Trust in the Middle Ages: Papers from „Trust in Writing in the Middle*

⁴⁹ *Ibidem*, s. 35.

- Ages*" (Utrecht, 28–29 November 2002), red. P. Schulte, M. Mostert, I. van Renswoude, Turnhout 2008.
- SkUPIEŃSKI K., *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce*, Lublin 1997.
- SkUPIEŃSKI K., *Polska nauka o archiwach wobec nauki o dokumencie oraz rozwoju inter-, multi- i transdyscyplinarności*, „Archeion” 2019, 120.
- SkUPIEŃSKI K., *Pytania o definicje dokumentu, kancelarii i archiwum w „epoce bez papieru”, w: „Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość”. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Wrocław 5–7 września 2012 r.*, red. W. Chorążyczewski, K. Strykowski, Warszawa 2013.
- SkUPIEŃSKI K., *Zagadnienie „instytucji zaufania publicznego (wiary publicznej)” w Polsce średniowiecznej. Dyplomatyka w badaniach relacji między władzą a społeczeństwem*, w: *Genealogia. Władza i społeczeństwo w Polsce średniowiecznej*, red. A. Radziwiński, J. Wróński, Toruń 1999.
- StęPIEŃ R., *Sir Charles Hilary Jenkinson. The Academic Profile of the Father of British Archival Science*, „Res Historica” 2019, 48.
- StoJER-POLAŃSKA J., *Kryminalistyka w mediach. Wpływ seriali kryminalnych na postępowanie karne*, Poznań 2016.
- SySIak J., *Rękopisma wiary publicznej ksiąg wieczystych*, „Rejent” 1994, 12.
- SzYMAŃSKI J., *Nauki pomocnicze historii od schyłku IV do końca XVIII w.*, Warszawa 1972.

Websites (Strony internetowe)

- <http://doroszewski.pwn.pl/haslo/dow%C3%B3d/> [dostęp: 12 IV 2021].
- <http://doroszewski.pwn.pl/haslo/dowodowo%C5%9B%C4%87/> [dostęp: 12 IV 2021].
- <http://doroszewski.pwn.pl/haslo/dowodowy/> [dostęp: 12 IV 2021].
- <https://archive.org/details/manualofarchivea00jenk> [dostęp: 14 VIII 2021].
- https://en.wikipedia.org/wiki/Archival_science [dostęp: 14 IV 2021].
- https://moodle2.units.it/pluginfile.php/81994/mod_resource/content/1/PAOLI_Diplomatica.pdf. [dostęp: 14 IV 2021].
- <https://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/55774> [dostęp: 12 IV 2021].
- <https://warszawa.ap.gov.pl/art,524,educare-necesse-est> [dostęp: 12 IV 2021].
- <https://www.britannica.com/topic/Fides> [dostęp: 17 IV 2021].
- <https://www.facebook.com/apzamosc/posts/1039139736513218/> [dostęp: 12 IV 2021].

NOTA O AUTORZE

Krzysztof SkUPIEŃSKI – historyk, profesor nauk humanistycznych, profesor zwyczajny w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Specjalizuje się w historii średniowiecznej i naukach pomocniczych historii. Pełni funkcję kierownika Katedry Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.